Nr. 245 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 26 października 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Manifestacyjny pogrzeb Gustawa Daniłowskiego

Pomyślne widoki zawarcia traktatu z Niemcami

Na drodze do podjęcia rokowań handl. z Niemcami.

BERLIN, 24 10. (AW.). Pierwsza polsko-niemiecka konferencja przedstawicieli gospodarstwa zmierzającego do utorowania drogi oficjalnym rokowaniom w sprawie traktatu handlowego wyznaczona została na 6 grudnia! Konferencja wstępna odbyła się — jak wiadomo, dn. 25 sierpnia i dotyczyła jedynie spraw formalnych.

BERLIN, 24 10. (AW.). „Vossische Ztg“ zamieszcza artykuł generalnego dyr. Schmidta pt. „Koniec wojny celnej“. Autor, który bawił ostatnio wraz z J. Wolfem przewodniczącym niemiecko-polskiego komitetu porozumienia w Warszawie daje wyraz swemu przekonaniu o bliskiem już zakończeniu wojny gospodarczej między Polską a Niemcami, co stanie z wielką korzyścią dla obu państw pod względem gospodarczym wzajemnie się dopełniających. Szczególne znaczenie posiadać będzie uregulowanie spraw handlowych między obu krajami dla przemysłu niemieckiego Gdańska.

BERLIN, 24 10. (AW.). Na posiedzeniu zarządu Zw. przemysłowców niem. przyjęto m. i. rezolucję popierającą ideę porozumienia gospodarczego z Polską.

—:::—

Groźba strejku tramwajarzy w Warszawie.

WARSZAWA, 24 10. (tel. wł.). Warszawie grozi strejk tramwajarzy, gdyż dyrekcja tramwajów nie zgadza się na podwyżkę płac, a chce udzielić tylko pracownikom pożyczki. W środę odbędzie się w tej sprawie zebranie tramwajarzy, na którem zapadnie odpowiednia decyzja.

—:::—

Represje Litwy wobec Polaków nie ustają.

KOWNO, 24 10. (AW.). Rząd kowieński postanowił wysiedlić z Litwy do Polski 3 księży Polaków, którzy nie posiadają rzekomo obywatelstwa litewskiego.

Władze litewskie wysiedliły na terytorjum polskie w rejonie Plikiszek dwie rodziny polskie Jana Gregorenca i Szczepana Gapanowicza, wśród wysiedlonych jest kilka małych dzieci i kobieta ciężarna. Litwini pędzili wysiedlonych polami około 50 klm.

Min. Niezabytowski przystępuje do ataku na reformę rolną.

WARSZAWA, 24 10. (tel. wł.). Minister rolnictwa Niezabytowski, jak słychać, przystępuje do generalnego ataku na reformę rolną. Proponuje mianowicie wydanie dekretu zmieniającego ustawę o reformie rolnej. Zmiana ta polegałaby na podwyższeniu ogólnej sumy hektarów wyłączonych z pod reformy rolnej tzw. obszary uprzemysłowione z 550.000 na 8000.000. — Min. Staniewicz zajął wobec tego projektu stanowisko nieprzychylne.

Projekt ten wywołałby olbrzymie oburzenie, gdyż byłby świadectwem, że rząd za cenę poparcia ziemiaństwa gotów jest zmienić reformę rolną na korzyść obszarników.

Kongres pracowników państwowych w Warszawie.

WARSZAWA, 24 10. (tel. wł.). W celu ustalenia poglądu rzesz urzędników państw na sprawy reformy pragmatyki służbowej — (ustawa o państw. służbie cyw., ustawy uposażeniowa i emerytalna) jak również skoordynowania organizacyj urzędniczych — Zw. pracowników państw. wystąpiły z inicjatywą urządzenia w Warszawie ogólnego kongresu zrzeszeń pracowników państw. i samorząd. Kongres ten odbyć się ma 29 bm.

Wybory do Rady m. w Tomaszowie Mazowieckim.

WARSZAWA, 24. 10. (tel. wł.). W wyniku wyborów do Rady miejskiej Tomaszowa Mazowieckiego PPS. OTRZYMAŁA 7 MANDATÓW,

Bund 1 m., socjaliści niemieccy 2 m., ewangelicy 1 m., NPR. lewica 2 m., inwalidzi 1 m., Chrz. kom. gosp. 1 m., właśc. nieruch. 1 m., sjoniści 6 m., żyd. blok gosp. 2 m., żydzi kamienicznicy 1 m., Zw. Nud. Nar. 1 m., NPR. prawica 3 m.

PIETYZM.

WARSZAWA, 24. 10. (tel. wł.). Pewien obywatel, który nie życzy sobie ujawienia swego nazwiska kupił automobil prywatny zamordowanego Prezydenta Narutowicza i zaofiarował go Muzeum Narodowemu jako pamiątkę.

Strejk górników w Niemczech zlikwidowany.

BERLIN, 24 10. (Pat.). Dziś rano we wszystkich kopalniach zagłębia środkowych Niemiec podjęto pracę. Pomiędzy przedstawicielami robotników a właścicielami kopalń toczą się jeszcze dalsze rokowania dotyczące drobnych szczegółów wprowadzenia w życie orzeczenia rozjemczego.

—:::—

Zuchwały wywiad b. kronprinza.

BERLIN, 24 10. (PAT.). Radykalny dziennik poniedziałkowy „Montagsmorgen“ zamieszcza wywiad, jakiego b. następca tronu udzielił przedstawicielowi „Continental Press Agency“. W wywiadzie tym b. następca tronu powiedział między innymi, że idea monarchistyczna w Niemczech jest silniejsza, aniżeli świat sądzi. Nadejdzie dzień w którym jego ojciec były cesarz Wilhelm wróci ze swego wygnania i w uroczystym pochodzie przejdzie ulicą Unter den Liden do dawnego zamku cesarsk. i tam powita go Hindenburg szczęśliwy, że będzie mógł zająć odpowiednie miejsce przy tronie, aby być niejako prawą ręką swego cesarza w olbrzymiem dziele przywrócenia Niemcom ich dawnego stanowiska w gronie 4 pierwszych mocarstw świata.

—:::—

Zgon największego poety serbskiego.

BELGRAD, 24 10. (AW.) Zmarł tu największy poeta serbski Borysław Dankowicz.

—:::—

Fuzja „Partji Pracy“ i Z. N. R.

WARSZAWA, 24 10. (AW.). „Kurjer Polski“ donosi, że w kołach politycznych obiegają pogłoski o mającej niebawem nastąpić fuzji „Partji Pracy“ i „Związku Naprawy Rzpltej. Decyzje w tej sprawie nastąpić mają w dniach najbliższych po porozumieniu się przedstawicieli obu zaprzyjaźnionych stronnictw.

—:::—

ŚMIERĆ 21 OSÓB W PŁOMIENIACH.

HELSINGFORS 24 10. (Pat.). W jednym z kinoteatrów w miejscowości Tammersforst wybuchł wczoraj pożar, który spowodował śmierć 21 osób.

—:::—

ZMNIEJSZENIE ZAŁOGI OKUPACYJNEJ W NADRENJI.

MOGUNCJA, 24. 10. (Pat., Wczoraj rozpoczęła się rzeczywista redukcja wojsk armji reńskiej. Dwa bataljony kulomiotów opuściły Koblencję, po jednem zaś Worms, Neustadt, Spirę i Landau.

—:::—

W obronie demokracji.

Dobrze, że w obecnym momencie, kiedy rząd zupełnie sparaliżował parlament — kontrolę demokratyczną w państwie — i coraz dotkliwiej ogranicza wolności obywatelskie, związane nierozłącznie z ustrojem demokratycznym, coraz więcej odzywa się głosów, nawołujących do obrony demokracji i wskazujących na znaczenie jej i doniosłość dla klasy robotniczej.

Po Centralnej Komisji Związków Zawodowych zabrał między innymi głos w tej sprawie tow. Daszyński. W znakomitym wywodzie, w dwóch artykułach rozwinął on zasadę, którą ujęła Komisja Centralna w rezolucji, stwierdzającej, że dla „powodzenia walki robotników z klasami kapitalistycznemi potrzebne są jak najszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne" i wzywającej równocześnie „wszystkich robotników do obrony demokracji i jej urządzeń, oraz przeciwstawienia się wszelkim możliwym zakusom w kierunku wprowadzenia dyktatury".

W zdaniu powyższem Komisja Centralna Związków Zawodowych, jako reprezentantka ogółu zawodowo zorganizowanych robotników, stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że klasa robotnicza rozwijać się może tylko w ustroju demokratycznym, i że z drogi demokracji ani zejść, ani dać się z niej zepchnąć — nie chce.

Walkę naszą o władzę, oparliśmy jak słusznie stwierdza tow. Daszyński, na powszechnem prawie głosowania, na swobodach obywatelskich i na reformach społecznych. I dlatego, jak długo zasady te znajdują zastosowanie i poszanowanie, tak długo klasie robotniczej nie wolno ani na chwilę schodzić z drogi demokracji. W obrębie jej musi ona walczyć o „zdobycie kroci tysięcy nowych zwolenników, o rząd dusz ludzi pracy i coraz większy wpływ w społeczeństwie" — chociażby ta walka była nie wiem jak ciężka i ofiarna. Oparci o te zasady, przertwaliśmy zwycięsko wszystkie najbardziej wrogie nam, rządy, zdobywając istotnie krocie zwolenników przez agitację w prasie, na zgromadzeniach, w agitacji wyborczej i utrwalając swój wpływ na kształtowanie się stosunków w państwie, przez naszą politykę parlamentarną, przez kontrolę i krytykę działalności rządu. Oparci o nie, przetrwamy i „Rząd sanacji" — jak długo nie zostanie naruszona zasada, że źródłem prawa jest wola większości narodu i jak długo nie zostanie nam odebrana możność swobodnego zdobywania tej większości i prowadzenia walki o rząd dusz ludzi pracy; jak długo nie zostanie obalony ustrój demokratyczny.

Niestety, w chwili obecnej w Polsce i poza Polską, w miarę, jak klasa robotnicza na drodze demokratycznego rozwoju dochodzi do coraz większego wpływu na kształtowanie się stosunków społecznych, politycznych i ekonomicznych państwa, odzywają się coraz to silniejsze głosy i dają się zauważyć coraz to śmielsze poczynania — w kierunku obalenia demokracji, i zastąpienia jej taką, czy inną formą rządów mniejszości a więc — dyktaturą.

Słusznie też, w piśmie swem do socjalistów całego świata z racji wypadków litewskich, woła młody wódz socjalistów łotewskich, tow. Kalnin:

BROŃCIE DZIELNIE DEMOKRACJI, PÓKI NIE BĘDZIE ZA PÓŹNO.

Dziś w Polsce jeszcze nie jest zapóźno. To też klasa robotnicza musi wytężać wszystkie swe siły, by bronić demokracji i jej urządzeń. Nikt z nas nie wie, jakie są zamierzenia obecnego rządu. Jeśli nie kryje się w nich zamiar naruszenia demokracji tem lepiej. Ale

KLASA ROBOTNICZA MUSI BYĆ NA BACZNOŚCI GDY OGRANICZA SIĘ W PAŃSTWIE WOLNOŚCI DEMOKRATYCZNE!

gdy krępuje się prasę i wolność słowa, gdy ogranicza się wolność organizacji — i podkopuje powagę parlamentu i zasadę odpowiedzialności rządu przed reprezentantami narodu; gdy — jak słusznie stwierdza, tow. Daszyński, „rząd sparaliżował parlament i kontrolę demokratyczną w państwie", bo w tych warunkach powstanie dyktatury z jakiejkolwiekbądź strony jest rzeczą możliwą". A wtedy byłoby „za późno" — tak jak za późno jest dziś walczyć metodami demokratycznemi w Rosji, we Włoszech, czy na Litwie.

Nie jest bowiem prawdą, że partje mają dowolny wybór środków i dróg, prowadzących do celu". Inne drogi — inne rodzą cele.

Jakież znaczenie miałoby dla Socjalizmu, czy dla klasy robotniczej, zdobycie nie wiem jak licznych „kroci zwolenników i rządu dusz ludzi pracy", jeżeli władzę swą dyktator oparł nie na woli większości narodu, lecz na przemocy fizycznej? Jak z przemocą tą walczyć kartką wyborczą, prasą, organizowaniem sił robotniczych — gdy dyktator usunął parlament, lub odebrał mu prawa, gdy zniósł wolność prasy, koalicji i t. p. — jak dzieje się wszędzie, gdzie dyktatura postawiła swą zwycięską stopę?

Metody walki z dyktaturą muszą być inne, aniżeli metody, stosowane przez nas w ustroju demokratycznym. Pod absolutyzmem carskim robotnik polski walczył bombą i rewolwerem — odpowiadając na gwałt gwałtem. W Niemczech zamach Kappa odparła klasa robotnicza nie rezolucją, kartką wyborczą, czy uchwałą parlamentarną, lecz strejkiem generalnym, który okazał się potężną i skuteczną bronią. Nawet w Polsce demokratycznej, na gwałt rządu Witosa, klasa robotnicza odpowiedziała gwałtem: strejkiem generalnym i walką zbrojną, jakkolwiek nie taką była jej normalna taktyka walki.

Klasa robotnicza, stojąc na stanowisku demokracji i broniąc jej — musi zdawać sobie sprawę, że dyktator, który władzę swą opart na przemocy fizycznej, ustąpić może tylko przed przemocą fizyczną. Byłoby największym błędem, gdyby dziś ktoś sądził, że w Rosji, czy we Włoszech, można zmienić obecną formę rządu przez demokratyczne ujawnienie odmiennej woli większości narodu. Nie! Czy to Włochy, czy Rosja, czy jakikolwiek inny kraj, który został dotknięty nieszczęściem dyktatury — wyzwolić się z pod niej może tylko przez przeprowadzenie bezpośredniej walki.

Walka taka — to nie odruch i ślepy przejaw żywiołowości — lecz świadoma wola i jedynie celowa taktyka wszystkich, którzyby nie chcieli pogodzić się z dyktaturą i włożyć pokornie głowy swej w jej jarzmo. — Może ona być ciężką i trudną — może mieć mniejsze lub większe widoki powodzenia, a jednak klasie robotniczej wyrzecby się jej nie było wolno, jeżeliby nie chciała się wyrzec swojego honoru ludzkiego, swych dążności wolnościowych i swej wielkiej misji przebudowy obecnego ustroju.

A czy w razie zwycięstwa w tej walce klasa robotnicza nie musiałaby objąć władzy nie bacząc, czy ma, czy nie ma większości za sobą; czyż nie musiałaby stworzyć własnego rządu, opartego o siłę, która jej pozwoliła zwyciężyć, a więc własnej „dyktatury"?

Po takiem zwycięstwie w walce przeciw dyktaturze nie jest przecież możliwe, by klasa robotnicza w imię jakiejś idealnie pojętej sprawiedliwości, wezwała klasy mieszczańskie i kapitalistyczne do podzielenia się z nią zdobytą władzą. Nie jest do pojęcia, by np. w Polsce zwróciła się do Witosa i Dubanowicza, ofiarowując im podział władzy i rząd koalicyjny! Nie! W takich warunkach, gdy w walce obalona zostanie dyktatura, staje się wprost koniecznością pełnia władzy — klasy, która zwyciężyła, chociażby tylko na okres przejściowy.

I to stwierdziła Komisja Centralna Zw. Zawod. w swojej rezolucji. Obowiązkiem jej, jako reprezentantki zawodowo zorganizowanych robotników, było wezwać klasę robotniczą do obrony demokracji, a tych wszystkich, którzy tak chętnie żonglują dziś słowem „dyktatura" i tak lekkomyślnie podkopują zasady demokracji, przestrzec przed konsekwencjami, jakie obalenie demokracji musiałoby za sobą pociągnąć.

Nie zeszliśmy z gruntu swych zasad; bronimy demokracji; mamy głęboką wiarę, że siła solidarnej klasy robotniczej ją ocali i wzywamy ogół robotników do przeciwstawienia się wszelkim na nią zamachom. Ale musimy mieć też świadomość następstw jej obalenia i muszą ją mieć ci, którzyby chcieli ją obalić.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Obecna wewnętrzno polityczna sytuacja w Austrji.

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w październiku.

Od czasu ostatnich wyborów do parlamentu a jeszcze bardziej od ostatnich wypadków lipcowych w Wiedniu zmienił się znacznie horyzont polityczny Austrji. Kanclerz Seipel, opanowawszy sytuację przy pomocy policji i wojska zawodowego (w Austrji niema przymusu wojskowego) stał się wszechwładnym panem Austrji. Z mściwością, niegodną duchownego, karze wszystkich podejrzanych o udział w rewolcie lipcowej. Wniosek socjalnych demokratów, domagający się amnestji dla aresztowanych, został przez parlament głosami chrześcijańskich demokratów odrzucony.

Zarząd Wiednia spoczywa w pewnych rękach socjalistów z Dr. Seitzem na czele, w parlamencie tworzą socjaliści silną opozycję (76 mandatów na 84 mandatów listy zjednoczonej klasy posiadającej i chrześcijańskich demokratów), lecz o tem wszystkiem nie chce wiedzieć ksiądz Seipel. Jest to typ polityka, opanowanego żądzą władzy i potęgi.

Jak dalece ks. Seipel jest zacietrzewiony w swej nienawiści do socjalistów, niechaj świadczy następujący fakt:

Przywódca socjalistów dr. Renner oświadczył na zgromadzeniu publicznem, że czas położyć kres waśniom wewnętrznym, czas współpracować dla dobra kraju. Na to publiczne wezwanie, przyszła publiczna odpowiedź ze strony Seipla. „Nikt z nas nie myśli o koalicji z socjalnymi demokratami, gdyż współudział ich w rządzie byłby nieszczęściem. A zresztą nie chcemy współpracować ze zbrodniarzami lipcowymi i ich opiekunami (tj. z socjalistami).

Pożyczka genewska nie wiele Austrji pomogła, ciężkie położenie ekonomiczne państwa, zmusza ministra skarbu do oglądnięcia się za nową pożyczką. Nie jest to jednak tak łatwą rzeczą dla Austrji uzyskać pożyczkę. Bo jeśli inne państwa mogą się dopóty zadłużać, dopóki im pożyczają, Austrja musi najpierw prosić swych rozmaitych opiekunów o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki. A jest ich trzech. Na podstawie układu genewskiego musi więc prosić komitet kontrolny tych mocarstw, które w 1922 r. zagwarantowały pożyczkę Ligi Narodów dla Austrji, następnie w myśl paktu pokojowego, Komisję Reparacyjną, ponieważ majątek Austrji jest zastawem za szkody wojenne, w ręku zwycięzców wielkiej Wojny. Musi w końcu zwrócić się z prośbą o pozwolenie do tych mocarstw, które w czasie zawieszenia broni 1918/19 przysyłały jej żywność, chroniąc ją przed głodem, ponieważ żywność ta do dziś nie została zapłacona.

W każdym razie pertraktacje są na dobrej drodze i Austrja uzyska prawdopodobnie 725 miljonów szylingów austrjackich pożyczki inwestycyjnej.

(hq.)

Samobójstwo znanego przemysłowca.

WARSZAWA, 24. 10. (AW). Wczoraj popełnił tu zamach samobójczy znany w szerokich kołach towarzyskich prezes Automobilklubu Polskiego, 62-letni Stanisław Grodzki, współwłaściciel firmy „Bronikowski-Grodzki-Wasilewski". — Grodzki popełnił zamach w lokalu firmy. Przypuszczalną przyczyną zamachu było silne zdenerwowanie spowodowane dłuższą chorobą żony Grodzkiego.

—:::—

Uwagi gospodarcze.

Położenie niemieckiego targu konfekcyjnego.

Podobnie jak w innych gałęziach produkcji niemieckiej, daje się zauważyć i na targu konfekcji zwiększanie się popytu zapotrzebowania wewnętrznego. Niemcy racjonalizują i standaryzują swoje gospodarstwo, zrozumieli, że istnienie przemysłu zależy od produkcji taniej i gatunku wytworów i że podstawą rozwoju jest zaspokojenie zapotrzebowania wewnętrznego i że

EKSPORT JEST DOPIERO WTÓRNEM ZJAWISKIEM GOSPODARCZEM.

Konfekcja niemiecka produkuje od lipca względnie sierpnia intenzywnie i zamówień ma tyle, że nie może ich terminowo uskutecznić do końca roku, a to tem bardziej, że tkalnie sukna nie mogą podążyć za zamówieniami.

Wieczny postrach konfekcji, moda, w tym roku nie zmienia kapryśnie wśród sezonu swych rozkazów i konfekcja może spokojnie wytwarzać wielkie zasoby, nie narażając się na znaczne straty.

Konfekcja damska jest najbardziej ożywiona, w szczególności fabryki płaszczy damskich, jesiennych i zimowych, nie są w stanie pokryć zapotrzebowania, przytem rozpoczynają się przygotowania dla sezonu wiosennego i letniego.

Konfekcja sukien damskich, podobnie jak konfekcja dla panienek, chłopców i dzieci mają nadmiar zamówień.

Dla strojów damskich jest na niemieckim targu wielkie zapotrzebowanie eksporterów do krajów skandynawskich, Holandji i Szwajcarji. Konfekcja tualet znalazła wielkie ułatwienie w tanim, a w efekcie wspaniałym jedwabiu sztucznym.

Konfekcja męska jest w równie dobrem położeniu, ale tak samo, jak w konfekcji damskiej, trudno o sukna i fabryki nie przyjmują już zamówień na luty.

Towary dziane wobec poszukiwania dobrych gatunków dają dużo zajęcia tak przeważającej pracy maszynowej, jak i robotom ręcznym.

Wyrób bielizny podniósł się, nawet w dziedzinie bielizny damskiej.

Wzmożona wytwórczość i konieczność dawania dłuższych kredytów, powolnie wpływających, wywołują

ZWIĘKSZENIE SIĘ KAPITAŁU OBROTOWEGO,

do czego przyczynia się wzrost cen materjałów, jak i robocizny.

Fabrykanci niemieccy, zrozumiawszy

DOBROCZYNNY WPŁYW WYSOKICH PŁAC ROBOCZYCH NA ZAPOTRZEBOWANIE,

a zatem na całe gospodarstwo społeczne, godzą się, jak widać z licznych zjazdów przemysłowców i kupców, na zwyżkową tendencję płac roboczych.

H. D.

—:::—

Gdzie poprawa bytu warstw pracujących?

Zabiegi rządu w sprawie pożyczki doprowadziły do pożądanego rezultatu. Nie wdając się w rozważania znaczenia pożyczki dla tych czy innych dziedzin naszego życia gospodarczego, musimy dojść do przekonania, że zrealizowanie pożyczki w znakomitym stopniu odciąża rząd od trosk, związanych z rozbudową naszego handlu, przemysłu, równowagą budżetu i t. p. Można więc mieć nadzieję, że rząd poświęci teraz swą uwagę innym donioslym zagadnieniom.

Jednym z tych zagadnień jest to, na które zwraca uwagę p. S. Starzyński w broszurze p. t. „Położenie klasy robotniczej po przewrocie majowym" (wyd. Przemysł i Handel 1927). Rozważania swe w broszurce tej autor zamknął w następującej konkluzji:

„Ze statystyki Międzynar. Biura Pracy wynika, że jeśli oznaczymy realne zarobki robotników warszawskich na 100, to zarobki w kwietniu r. b. wynosiły w Brukseli — 102.5, w Wiedniu i w Rzymie 107.5, w Pradze i Medjolanie — 115.0, w Paryżu — 137.5, w Londynie — 250.0, w Kopenhadze — 300.0, w Ottawie — 355.0, w Filadelfji — 427.5. Niewątpliwie zatem.

STOPA ŻYCIOWA KLASY ROBOTNICZEJ W POLSCE JEST BARDZO NISKA

i w dodatku niższa, niż w okresie przedwojennym".

Dość tej konkluzji, by nie podzielać entuzjazmu autora dla poprawy bytu klas pracujących. Cyfry tej poprawy oparte w swej większości na błędnych, nierealnych, jak to już dawno tego dowodzą głodowaniem warstwy pracujące, obliczeniach wskaźników kosztów utrzymania, tembardziej do tego entuzjazmu nie pobudzają.

Wejrzenie w położenie warstw pracujących umysłowo i fizycznie, skłania raczej do wniosku, że dotychczas nie stało się nic, coby to położenie uczyniło lepszem. To, że nie jest gorzej, nie jest tytułem do sławy. Rząd „pracy" powinien już dawno bardziej serjo o ludziach pracy pomyśleć.

Jak jest źle, tego dowodzą ponawiające się coraz częściej

WYSTĄPIENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH I FIZYCZNYCH

o podniesienie dawno niewystarczających zarobków. Od dłuższego czasu zawzięcie się bronią przed nędzą pracownicy państw., ciągle występując do swego pracodawcy, rządu, o takie uregulowanie ich uposażeń, by wreszcie wyrwało ich z otchłani nędzy. Wystąpienia te, graniczące z rozpaczą ludzi niemających nic do stracenia, skłoniły wreszcie rząd do prowizorycznych środków ratunku w postaci jednorazowej zapomogi. Ale jednocześnie rząd wstydliwie ukrywa swe zamysły co do dalszych swych decyzyj na ten temat. Nasuwa to przypuszczenie, że działa w imię istotnej chęci dopomożenia swym pracownikom, wobec których cała Polska ma dług wdzięczności.

Tracą swą cierpliwość i tramwajarze, i robotnicy miejscy w Lodzi, i górnicy, ciągle skandalicznie wyzyskiwani. Ich nie przekona p. Starzyński, że dzieje im się lepiej, kiedy zarobki starczają im na coraz mniejszą liczbę dni.

Może właśnie teraz, po otrzymaniu pożyczki, rząd zwróci uwagę na ten „drobiazg", drobiazg, który chętnie poświęcał przy każdej sposobności na ołtarzu nietykalności warstw posiadających dla utrzymania równowagi budżetowej.

—:::—

Prorocza przepowiednia Daniłowskiego

Śmierć Daniłowskiego budzi we mnie szereg wspomnień, wśród nich jedno w związku ze zdarzeniami historycznego może znaczenia, świadczące o wieszczych natchnieniach Gustawa.

Odbywał się przedrozłamowy, VIII-my z rzędu, zjazd PPS. Należałem do prezydjum dającego się trudno opanować zebrania. Towarzysz, który pierwszy przewodniczył, po dwóch dniach przewodniczenia uległ rozstrojowi nerwowemu, a po nim mnie przypadło zadanie prowadzenia zjazdu do końca.

Był to duży wysiłek wobec usiłowania niedopuszczenia do rozłamu. Zaskarbiłem sobie uznanie obu stron, któremu obie postanowiły dać wyraz, ofiarowując mi trwałe upominki.

Po kongresie zjawiła się w mieszkaniu mojem delegacja frakcji rewolucyjnej i wręczyła mi zegar z ciemnego bronzu. Na czele delegacji stali Witold Jodko i Marja Piłsudska.

Na jednej stronie zegara wyryto napis:

Niezrównanemu przewodniczącemu, drogiemu H. Diamandowi, na pamiątkę VII. Zjazdu PPS. od „Starych" Luty 1906.

Na drugiej stronie zegara dwa trójwiersze Sieroszewskiego i Daniłowskiego, stanowiące właściwą istotę daru. Wiersze te opiewają:

Od źródeł swych odchodzi niewstrzymana rzeka,
Od „Starych" dni niezmiennie młody czas ucieka
Na miejscu pozostaje ino ból człowieka.
Wacław Sieroszewski.

Na ten pesymizm odpowiada wieszczy optymizm:

Tak, ale przecież z nami jest cały duch dzieji,
Duch, co się nagle zabłąkał wśród zdarzeń zawiei,
Ale wróci, bo musi do swojej kolei.
Gustaw Daniłowski.

I ziściły się prorocze słowa!

*

Mimo obejmującego mnie w tej chwili uroczystego nastroju, nie mogę pominąć śmiesznego może, ale znamiennego incydentu. Podczas gdym wzruszony do głębi dziękował za wspaniały dar, przyszła delegacja „lewicy" z paczką w rękach, gdy się jednak dowiedzieli kto jest w moim gabinecie, szybko wyszli i do dnia dzisiejszego nie wrócili.

H. D.

—:::—

Wybory do Zarządu Związku miast.

POZNAŃ, 24. 10. (Pat.). Na niedzielnem posiedzeniu Zjazdu Związku miast powiększono listę członków zarządu z 30 na 40, przyczem z urzędu wchodzić mają do Zarządu prezydenci 6-ciu największych miast w Polsce: Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa, Lwowa i Wilna, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Zgłoszono dwie listy: Jedną kompromisową, obejmującą 23 nazwiska, drugą PPS., obejmującą 11 nazwisk i tyluż zastępców.

—:::—

Rezerwy zbożowe

WARSZAWA, 25. października.. Pierwsze posiedzenie Rady spożywców poświęcone było sprawie rezerw zbożowych. Przedstawiciel rządu oświadczył że przy pomocy tych rezerw rząd zamierza regulować ceny zboża.

Ponieważ ceny te są obecnie jeszcze zbyt wysokie, Bank rolny nie przystąpił jeszcze do tworzenia tych rezerw.

Natomiast Związek Spółdzielni spożywców, dążąc do regulowania cen chleba w miastach, przystąpił już do gromadzenia rezerw zbożowych.

Ogółem zgromadził Związek dotychczas: żyta 75 wagonów, mąki 17 wagonów. Zapasy te będą w dalszym ciągu zwiększane, z tem wyjątkiem, by spółdzielnie, spożywców, mogły w ciągu zimy otrzymywać mąkę po stałej cenie.

—:::—

Morderca atamana Petlury przed sądem.

Świadkowie w obronie pamięci Petlury.

PARYŻ, 23. 10. W dalszym ciągu procesu przeciwko Schwarzbardtowi, jeden ze sędziów przysięgłych zapytał oskarżonego, dla czego Schwarzbardt nie wykonał swej zemsty, gdy znajdował się na Ukrainie.

Jeden z adwokatów powództwa cywilnego Villm, zaznacza, że w każdym razie oskarżony mógł wcześniej wykonać swój zamiar, o ile miał taki przed rokiem 1926, dowiedzionem jest bowiem, że wiedział już w 1925 roku, że Petlura znajduje się w Paryżu — Na to interweniuje prokurator zaznaczając, że Petlura od 1920 roku był w Polsce, gdzie Schwarzbard mógł go odszukać, jeżeli więc nie uczynił tego, to dlatego, iż wiedział, że w Polsce są sądy doraźne, przed którymi nie obroniłyby go argumenty, które wytacza obecnie, spodziewając się, u francuskich sędziów przysięgłych względnego traktowania przestępstwa, któremu obrona przemocą chce nadać charakter mordu ideowego.

Z tego powodu wywiązuje się gwałtowna polemika między obrońcami a prokuratorem.

Zeznawał następnie Aleksy Docenko, adjutant Petlury, który stwierdza, że w miejscowościach, gdzie stały prawdziwe wojska ukraińskie, nie było nigdy pogromów. Petlura potępiał stanowczo pogromy i powstawał przeciwko nim w swoich proklamacjach i przemówieniach do wojska. Gdyby nie Petlura, zginęłoby nie parę, ale setki tysięcy żydów.

Świadek, Francuz, Beardry, b. konsul francuski w Kijowie, który przez 29 lat mieszkał na Ukrainie, podkreśla życzliwe usposobienie Petlury dla żydów, których zawsze bronił przed niesfornymi bandami bolszewickimi, gnębiącymi całą Ukrainę.

Ostatni zeznawał Kosenko sekretarz redakcji „Tryzuba", który wykazuje bliskie stosunki, łączące Schwarzbarda z agentami bolszewickimi w Paryżu.

Z sali sądowej.

Pierwszy występ na wielkomiejskim bruku wiejskiej dziewoji.

Anastazja Semeniuk, licząca 19 wiosen życia, przybyła do Lwowa z rodzinnej wsi Walica, pod Radziechowem. Pomimo analfabetyzmu i młodych lat zorjentowała się ona szybko w stosunkach miejskich, nie mając żadnych złudzeń życiowych, ani skrupułów moralnych.

— Była bowiem zdenerwowana gruntownie do czego przyczyniła się ciemnota otoczenia w którem była wychowana, oraz czasy powojenne. Adolf Hernbal, wdowiec, zam. przy ul. Czackiego 1, natknął się na tę istotę i przyjął ją za służącą.

Dnia 18 września br. zjawił się on w policji, gdzie zeznał, że Semeniukówna — skradła mu 585 zł., 2 par pończoch, i złoty łańcuszek z wisiorkiem, poczem zbiegła ze służby. Policja odszukała złodziejkę i zdołała odebrać od niej część pieniędzy. Okazało się, że aresztowana poszukała sobie kochanka w osobie 18-letn. Stefana Krawca, któremu za skradzione pieniądze kupiła lakiery, kapelusz, krawatkę, sobie zaś sukienkę i inne rzeczy.

Wczoraj stanęła ona przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Na rozprawie broniła się tem, że Hernbal przez 6 tygodni żył z nią jak ze żoną, sam dał jej rzekomo 400 zł. łańcuszek zaś złoty z żartu schowała do popiołu. Gdy po pewnym czasie groziła mu, iż gdy zostanie matką to będzie musiał płacić jej na utrzymanie dziecka, Hernbal ze „złości" oskarżył ją o kradzież w policji.

Służbodawca twierdził natomiast, iż oskarżona kłamie, namówiona przez aresztantki, z któremi przebywała w celi.

Po uwzględnieniu okoliczności łagodzących Semeniukówna została zasądzona na 4 miesięcy więzienia.

Osóbka ta w dalszej swej drodze po równi pochyłej prawdopodobnie wzmocni kadry koryntjanek i skończy marne swe życie w rynsztoku wielkomiejskim.

—:::—

Gorzelnik cichym spólnikiem monopolu spirytusowego i obszarnika.

Szame Ende był gorzelnikiem u obszarnika K. Marmarosza we wsi Uśmierz, pow. radziechowskiego. Maszynista tej gorzelni był wielce niezadowolony z kotłów i maszynerji, gdyż za mało wytwarzało się spirytusu w stosunku do włożonej pracy i materjału.

Z początkiem 1926 r. odkryto w końcu tajemnicę tych braków. Okazało się, że Ende w tajemnicy połączył kocioł gorzelni rurą ze swem mieszkaniem i w ten sposób odprowadzał dla siebie część wyprodukowanego spirytusu.

Zarząd Monopolu spirytusowego, dowiedziawszy się o tem, wytoczył proces Marmaroszowi o odszkodowanie, przyczem zabezpieczył swą pretensję w sumie 2 miljonów złotych na dobrach obszarnika.

W śledztwie stwierdzono, że Endemu pomocnym był w kradzieży syn jego Pinkas, spirytus zaś kupował od niego Ichel Perlmutter, karczmarz z sąsiedniej wsi.

Wczoraj stanęli Endowie przed wyrokującym trybunałem sądu karnego. Po przewadzonej rozprawie Ende został skazany na 1 miesiąc więzienia i 1000 zł grzywny, syn, zaś jego Pinkas został uwolniony od winy i kary. Perlmutter uniknął jednak kary, gdyż zmarł w międzyczasie.

W sprawie oskarżonych Pryjmaka i innych, którzy odpowiadali za sfałszowanie dokumentu, zapadł wczoraj wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary.

W sprawie oszustw tytoniowych w hurtowni inwalidzkiej, trybunał odroczył rozprawę, akta zaś odesłano do sędziego śledczego celem przeprowadzenia dochodzeń i ustalenia, kto sfałszował listę poboru tytoniu.

W sprawie fałszerzy banknotów dolarowych i złotowych wczoraj przemawiał na rozprawie prokurator, oraz trzech obrońców. Dziś będą w dalszym ciągu przemawiać obrońcy poczem zapadnie wyrok w tej sprawie.

—:::—

Bandytyzm w kraju.

W Strutynie, koło Złoczowa, onegdaj w nocy wdarło się trzech zamaskowanych bandytów do karczmy Chaima Wilda, który przebudziwszy się ze snu począł wzywać pomocy. Opryszki zamordowali wówczas Wilda strzałami, syna zaś jego, nadbiegającemu z pomocą ojcu, ciężko poranili siekierą. Zbrodniarze po dokonaniu masakry zrabowali 100 złotych i nieco drobiazgów, poczem zbiegli w ciemnościach nocy.

Zamordowany Wild pozostawił sześcioro dzieci.

W Rozhurczu, w pobliżu Stryja kilku zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło onegdaj popołudniu na dom gospodarza Dmytra Szumki, który przed niedawnym czasem powrócił z Ameryki. W domu obecną była tylko córka Szumki, którą bandyci związali sznurami i zakneblowali usta. Następnie rabusie wynieśli na podwórze skrzynię, po rozbiciu której zabrali z niej 4 tys. dolarów, uciułanych przez Szumkę, w Ameryce. Odchodząc z łupem bandyci zagrozili zemstą na wypadek zarządzenia za nimi pościgu. Na ślad zuchwałych bandytów na razie nie natrafiła policja.

Krwawe porachunki.

W Starzawie, pow. Mościska, onegdaj o godzinie 10 w nocy, został postrzelony kulą rewolwerową 28-letni Dmytro Koronko, w chwili gdy szedł na swe pole.

Zraniony odwieziony do szpitala zmarł wskutek doznanych obrażeń...

Policja ustaliła, że zbrodni dokonał 20-letni Dmytro Jachimiec, na tle porachunków osobistych. Mordercę aresztowano i odstawiono do sądu.

W Buszkowiczkach, pod Przemyślem syn tamtejszego młynarza Stanisław Łuczewski w sporze o jakąś dziewczynę pobił przed dwoma laty rzeźnika Ilka Szumeldę, który poprzysiągł mu zemstę. Do porachunku natychmiast nie doszło, gdyż Łuczewski poszedł do wojska. Po odbyciu służby wojskowej wrócił on przed niedawnym czasem do domu, w ostatnią zaś niedzielę udał się na zabawę taneczną, gdzie spotkał Szumelkę oraz brata jego Antoniego. Około północy Szumeld, spowodował zwadę, poczem przy pomocy brata zmasakrował Łuczewskiego nożem w tak bestjalski sposób, że nieszczęsny zmarł w drodze do szpitala. Policja aresztowała obu zbrodniarzy i odstawiła ich do sądu.

Strejk czapkarzy.

Strejk robotników czapkarskich trwa dalej. Usiłowania pracodawców by rozbić solidarność strejkujących fałszywemi denuncjacjami na policji, która aresztowała kilku robotników czapkarskich, wcale się nie udały.

Pertraktacje, które trwały prawie przez przez cały dzień niedzielny nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż p. pracodawcy uparli się, że kwestja młodocianych, w sprawie uczęszczania do szkół uzupełniających lub przemysłowych, nie może być wciągnięta do umowy. Perfidja tych panów zaszła tak dalece, że przy pertraktacji o podwyżkę płacy domagali się 20 proc. redukcji płacy, motywując to tem, że mogą uznać 8 godzinny dzień pracy, ale tylko na koszt pracujących, nie wykluczając nawet młodocianych, którzy pracowali dotychczas przez 12 i więcej godzin dziennie.

Warto zaznaczyć, że już dawno przyszłoby do ugody, gdyby nie cechmistrz Schwarc, któremu mało co zależy na wykonywaniu swego zawodu i który bawiąc się w roli dyktatora korporacji majstrów czapkarskich, nie chce do ugody dopuścić.

Strejk robotników grzebieniarskich we Lwowie.

Strejk trwa w dalszym ciągu. Wszyscy robotnicy zachowują się solidarnie. Dotychczas nie znalazł się ani jeden łamistrejk i napewno rachuby panów przedsiębiorców na złamanie strejku spalą na panewce.

Fabrykanci próbują różnych sposobów Ostatnio podali ogłoszenie w „Wieku Nowym" i werbują robotników do wyszkolenia Tym poszukiwanym gwałtownie kandydatom na łamistrejków obiecują płacić aż po 40 gr., dla kobiet po 20 gr. za godzinę. Dyrektorowie zachowują się wobec strejkujących brutalnie, a najbardziej prowokuje dyrektor fabryki „Keras". Charakterystycznym dla naszych stosunków jest fakt że fabryki dostały dla opieki po kilkunastu policjantów. Policja i ajenci wykazują aż nadmiar gorliwości i to musi budzić wśród robotników poważne refleksje.

Strejkującym przyszli z pomocą materjalną Związek garbarzy, ofiarowując 58 zł i Zw. pracowników tytoniowych w Winnikach ze składek 50 zł.

—:::—

Wielki sukces pożyczki polskiej.

W Polsce pokryta 2 i pół razy.

WARSZAWA, 24. 10. (AW). Stosownie do zapowiedzi w dn. 22. bm. zamknięto subskrypcję na transzę polską 7 proc. pożyczki. stabil. Z przybliżonych obliczeń banków, — wchodzących w skład Syndykatu Banków Polskich wynika, iż subskrypcja transzy polskiej, została pokryta w wysokości 2 i pół raza. Ścisłe cyfry będą podane do wiadomości po otrzymaniu przez Syndykat danych ostatecznych z poszczególnych banków, poczem Komitet Syndykatu przystąpi do repartycji subskrybowanych sum.

ZURYCH, 24. 10. (AW). 7-proc. polska pożyczka stabilizacyjna osiągnęła na giełdzie w Bazylei kurs 91, t. zn. o 2 proc. wyższy od kursu emisyjnego.

BERLIN, 24 10. (Pat.). Warszawski korespondent „Voss. Ztg." Emanuel Birnbaum nadesłał obszerną depeszę z Warszawy pod tytułem "Amerykanizacja Polski". Korespondent dziennika oświadcza w niej, że kontrola finansowa Ameryki nad finansami Polski oznacza nietylko wzmożenie zależności polskiej od bogatej Ameryki, lecz również wzmocnienie łączności pomiędzy Ameryką a Polską. Ten wielki sukces samodzielny Polski w okresie stabilizowania waluty nie mógłby wzbudzić zagranicą tak wielkiego zaufania, jak fakt, że stabilizacja ta oparta jest na poparciu i nadzorze Ameryki, obejmującej w ten sposób pewnego rodzaju gwarancję za złotego.

Pogrzeb Gustawa Daniłowskiego.

WARSZAWA, 24 paźdz. (AW.). Dziś o godz. 1'30 wyruszył z przed kościoła garnizonowego pochód żałobny ze zwłokami Gustawa Daniłowskiego. W pochodzie wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer społecznych i władz. Na czele konduktu szła orkiestra wojskowa, wojskowa kompanja honorowa oraz kompanja strzelecka. Wśród kilkunastu wieńców zwracał uwagę olbrzymi wieniec z białych chryzantem z biało-czerwoną wstęgą zawierającą napis: „Gustawowi Daniłowskiemu — Józef Piłsudski". Za duchowieństwem kroczyły w orszaku pogrzebowym kilkutysięczne rzesze publiczności, orkiestrą robotnicza, organizacje PPS z kilku sztandarami. Trumnę zanieśli do grobu pisarze i literaci warszawscy. Nad trumną przemówił pierwszy w imieniu Rządu min. Dobrucki. Następnie imieniem przedstawicieli piśmiennictwa polskiego przemówił Wacław Sieroszewski żegnając Zmarłego. Imieniem Stolicy złożył hołd Daniłowskiemu prezes Rady miejskiej Jaworowski, zaś imieniem P. P. S. Medard Downarowicz. Pochyliły się wszystkie sztandary, orkiestra wojskowa zagrała Marsza Żałobnego, przy dźwiękach którego spoczęły na cmentarzu powązkowskim doczesne zwłoki Pisarza i bojownika.

Śp Jan Thullie.

W ubiegłą sobotę zmarł we Lwowie generał dywizji Jan Thullie w 52 r. życia. Zmarły z powodu swego prawego charakteru cieszył się w naszem mieście ogólnym szacunkiem. W sferach wojskowych ś. p. gen. Thullie uchodził za wybitnego fachowca. — Ostatnio był kierownikiem Wyższych Studjów Wojsk. w Warszawie.

Specjalne zasługi śp. gen. Thullie zdobył podczas obrony Lwowa. Za pracę swoją, odwagę i dzielność odznaczony był licznymi orderami. Zmarł wskutek zatrucia organizmu, nabawiwszy się tej choroby przez spożycie zatrutej ryby.

Wczoraj przy udziale reprezentantów władz wojskowych, samorządowych i tłumów publiczności nastąpiło przeniesienie zwłok Zmarłego do kościoła OO. Jezuitów, gdzie ustawiono je na specjalnym katafalku.

Pogrzeb odbędzie się dziś o ogdz. 10-tej z kościoła OO. Jezuitów na Cmentarz Obrońców Lwowa.

Aparat bezpieczeństwa w lotnictwie

LONDYN. 23. października. (Pat.) Wczoraj nad lotniskiem w Cricklewood dokonywano prób z aparatem bezpieczeństwa, przymocowanym do skrzydeł samolotu. Wszystkie próby wypadły znakomicie. Demonstracji dokonano w obecności licznych rzeczoznawców i przedstawicieli rządu, na których działanie aparatu wywarło silne wrażenie. W związku z temi doświadczeniami „Daily Mail" pisze: „Bezpiecznik, który demonstrowano wczoraj, jest owocem 8-miu lat wytężonej pracy w kierunku usunięcia niebezpieczeństwa, stanowiącego przyczynę 95 proc. wypadków nieszczęśliwych w lotnictwie. Przyrząd jest rozwinięciem pomysłu budowy skrzydeł opatentowanego przed sześciu laty przez Handlay Pago. Wynalazca uważa, że przyrząd ten już w swej dzisiejszej formie stoi na wysokości zadania i jest największą zdobyczą w dziedzinie techniki lotniczej od czasu pierwszych pomysłów braci Wright, kiedy lotnictwo było jeszcze w powijakach. Konstrukcja aparatu jest tak prosta, że zdaniem znawców — aparat znajdzie powszechne zastosowanie.

Przy locie normalnym aparat nie działa, a praca jego zaczyna się w chwili, gdy samolot znajduje się pod ostrym kątem do poziomu. W pozycji tej ciśnienie powietrza sprawia, że ruchome przedłużenie skrzydeł zaczyna działać automatycznie. W wyniku daje to możność oporu samolotowi nawet wówczas, gdy kadłub jego znajduje się w pozycji pionowej.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA POLSKIEJ LIGI:

Warszawa: POLONJA — HASMONEA 9 : 2 (6:0).
Łódź: WARSZAWIANKA — TURYŚCI 7:3 (2:3).
Katowice: RUCH — CZARNI 2:1 (2:0).

Obecnie tabela przedstawia się następująco:

1) Wisła 26 g. 40 p. 2) IFC. 25 g. 34 p. 3) Pogoń 24 g. 29 p. 4) Warta 24 g. 28 p. 5) ŁKS. 26 g. 25 p. 6) Turyści 23 g. 25 p. 7) Legja 24 g. 28 p. 8) Ruch 24 g. 23 p. 9) Polonia 25 g. 23 p. 10) Hasmonea 25 g. 22 p. 11) TKS. 24 g. 22 p. 12) Czarni 24 g. 20p. 13) Warszawianka 23 g. 16 p. 14) Jutrzenka 25 g. 11 p.

MISTRZOSTWA LIG OKRĘGOWYCH.

Kraków: GARBARNIA — 6 p. LOTN. Lwów, 4 : 2.
Łódź: ŁTSG. — ŚLĄSK (Świątosławice) 6 : 2 (4:0).

WYNIKI MIEJSCOWE: AZS. — Vis 5:0 (2:0). Biały Orzeł — Amatorzy 4:0 (2:0). 6 p. lotn. — Rekord 3 : 2 (2 : 0). Rekord — Świteź 4:1 (3:0).

Na marginesie.

Odkupcie Orkanowi krowę!

Jedno z pism krakowskich donosi:

W roku bież. z okazji jubileuszu pracy literackiej piewcy Podhala, Władysława Orkana, Zakopane szarpnęło się na gest: uchwaliło emeryturę dla Orkana. Ba — niestety tylko uchwaliło; okazało się bowiem, że pieniędzy niema. Jubilat przygotował się na tę emeryturę; kosztowały go również przyjęcia, rozjazdy, ubranie i t. d... w końcu nie było czem zapłacić.

Jak wynika z notatki warszawskiego „Świata", poszła na te wydatki krowinka z orkanowskiej obory. Tak dużo krzyczało Zakopane o dwóch tysiącach dla zasłużonego syna Podhala, czyby teraz nie należało poszukać po kieszeniach i jakoś tę krowę przynajmniej pisarzowi odkupić?

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Komunikaty

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! Wzywamy ogół członków Związku do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Generała Dywizji Thulliego, który odbędzie się we wtorek, dnia 25. października 1927.

Zbiórka o godzinie 9.30 przed kościołem OO. Jezuitów, przy ul. Rutowskiego.

× DOROCZNE WALNE ZEBRANIE · ZW. NIEZ. MŁODZ. SOCJ. (Akad.). odbędzie się w piątek, dnia 28. bm. w lokalu własnym, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołów z Walnych Zebrań.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Wnioski komisji rewizyjnej.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Wnioski i interpelacje.

Obecność wszystkich członków pod rygorem organizacyjnym konieczna.

Trzebiatowski, przew. Horoszowski, sekr.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 25. bm., o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Odczyt Dr. Kazimierza Sembrata p. t.: Rola tarczycy w organiźmie kręgowców. — Goście mile widziani.

× WIEC RODZICIELSKI W BORYSŁAWIU. Dnia 25. października o godz. 16.30, odbędzie się w Domu Ludowym w Borysławiu wiec rodzicielski w sprawie opieki nad dzieckiem w szkołach zagłębia naftowego.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

DO WIADOMOŚCI ZWIĄZKÓW ZAWADOWYCH. Zwraca się uwagę wszystkim Związkom zawodowym, że wszelkie listy składkowe na poparcie jakichkolwiek akcji mogą być wtedy tylko brane pod rozwagę, jeśli są zaopatrzone w aprobatę Komitetu Wykon. Rady zawodowej.

J. Kuśnierz, sekretarz okr.

Po wyborach w Czechosłowaczyźnie.

Rozmach reakcji zatamowany.

Wybory gminne w Czechosłowacji dają świadectwo, że rozmach reakcyjnego prądu jest zatamowany, a siły postępowe, szczególnie socjalistyczne wzrastają. Wybory do parlamentu w roku 1925 były trjumfem burżuazyjnych stronnictw.

Obecnie odbyte wybory gminne świadczą o tem, że ludność Czechosłowacji wydostaje się z matni frazesów, jak z lewa, tak i z prawa.

Nar. demokracja, która wypielęgnowała faszyzm, straciła w samej Pradze przeszło 15.000 głosów. Czescy klerykali w wielu okręgach ponieśli znaczne straty, przyczem straty ich idą na korzyść socjalnej demokracji. Jeszcze gorzej wyszły niemieckie partje rządowe. Niemieccy klerykali wykazują naogół straty do 30 proc., podczas gdy niem. socjalna demokracja odniosła sukces.

Na Słowaczyźnie ks. Hlinka także poniósł straty, nawet w swojej siedzibie Rużembergu ma stratę 1000 głosów. Polska ludność na Śląsku wyszła — obok pewnych niespodzianek — nietylko obronną ręką, ale potrafiła swoje głosy powiększyć i to bez względu na fakt, czy polskie stronnictwa szły do wyborów zjednoczone, czy oddzielnie!

Zaznaczyć trzeba, że komuniści w stosunku do roku 1925, wszędzie w gminach, gdzie Polacy walczyli o mandaty, stracili głosy.

W powiecie Mor. Ostrawskim i Frydeckim czeska socj.-dem. wyszła zwycięsko. Natomiast na terenie wschodniego zagłębia poniosła dotkliwe straty, przyczem podkreślić należy wzrost głosów czeskiej nar. dem., która za pomocą „Narodniho sdruženi" zmuszała wydalonych i obawiających się wydalenia steroryzowanych górników do głosowania na listę nar. demokracji.

Uchwała zjazdu P. S. P. R. nakazywała samodzielne pójście do wyborów gminnych. Niestety, nie wszystkie komitety uchwały tej dotrzymały i szły w kompromisie, albo z blokiem polskim, albo z komunistami. Zaś 7 komitetów szło samodzielnie i wszędzie (z wyjątkiem Cieszyna) otrzymano mandaty. — Dzielnie spisały się wszystkie Suche, a bohatersko z walki wyszli towarzysze w Kam. Ligotce.

Robotnicy w walce o egzystencję.

Z Wróblika Szlacheckiego (stacja Rymanów) donoszą nam:

Od dnia 4. b. m. trwa strejk około 150 robotników fabryki „Superfosfat" we Wróbliku Szlacheckim (stacja Rymanów).

Wszystkie żądania dyrekcja fabryki nie tylko odrzuciła, ale zapowiedziała obniżkę płac,, szczególnie silnie podkreśliła dyrekcja, że wydalonych delegata Warcholaka i tow. nie przyjmie z powrotem do pracy. Na tem tle wybuchł strejk. Bezpośrednim powodem strejku jest wydalenie trzech członków Zarządu Oddziału Związku, w tem jednego delegata.

Wszyscy robotnicy stoją już prawie trzy tygodnie w strejku; strejk ma przebieg zupełnie spokojny. Zachowanie dyrekcji jest nawskróś prowokacyjne, mimo to robotnicy nie pozwolą się złamać. A że żądania robotników są słuszne, dowodzą następujące fakty: płace robotników w tej fabryce są najniższe, z wszystkich innych fabryk superfosfatów w Polsce, urlopów nie wydaje się robotnikom, deputatów węglowych także się nie wydaje, traktowanie robotnika jest takie, że różni „kierownicy" fabryki, których jest mnóstwo, biją robotników po twarzy i wymyślają w ordynarny sposób, ubliżając w wysokim stopniu a nawet niektórzy „kierownicy" posuwają się do grożenia robotnikom rewolwerem.

Dziki, bezwstydny wyzysk, terror i obrażanie robotników — oto nagroda, jaką płacą panowie właściciele fabryki „Superfosfat" robotnikom za ich ciężką i dla zdrowia szkodliwą pracę w komorach napełnionych gazami.

A jak się zachowują władze?

P. inspektor pracy we Lwowie, do którego zwracał się związek o interwencję nie tylko nie zajął się strejkiem, ale nie raczył nawet Związkowi odpisać, nie mówiąc już o tem, żeby przyjechał na miejsce i zapoznał się z okropnymi warunkami pracy robotników. Ale za to policja z Sanoka czy z Rymanowa niepotrzebnie miesza się do walki. Oto wczoraj aresztowano Frączka Jędrzeja i zapowiedziano dalsze aresztowania. Podstaw do aresztowania policja nie ma żadnych.

Policja się jednak myli, jeśli sądzi, że złamie robotników. O swoje ze wszech miar słuszne i ludzkie żądania, robotnicy trwać będą w walce, aż do zwycięstwa, i nie pozwolą się różnym czynnikom sprowadzić prowokacyjnymi sposobami na drogę walki, którąby mogła kolidować z legalnością.

Mamy nadzieję, że kompetentne władze pouczą policję, żeby się do walki tej nie mieszała, i nie zaostrzała toczącej się walki.

—:::—

Czy urzędniczkom pocztowym wolno wychodzić za mąż.

Dyrekcja poczt i telegrafów przesyła nam następujące w tej sprawie wyjaśnienie.

Z powodu często objawianego błędnego mniemania, jakoby było niewłaściwością, że niektóre urzędniczki pocztowe są zamężne i otrzymują pobory służbowe, chociaż mężowie ich zajmują również posady płatne, bądź to państwowe, bądź prywatne, zawiadamia się, że celem ewentualnego sprostowania błędnych mniemań, że nie jest niewłaściwością, jeżeli mąż i żona otrzymują pobory jako urzędnicy państwowi. Zawieranie małżeństw przez urzędniczki pocztowe było do niedawna dozwolone warunkowo, jednak rozporządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 29. 7. 1927, zostały wszelkie ograniczenia dotyczące zawierania małżeństw przez urzędniczki pocztowe uchylone.

Jeżeli zatem urzędniczka pocztowa wyjdzie za mąż za urzędnika państwowego i pełni nadal służbę pocztową, otrzymuje płacę niezależnie od tego czy i jakie stanowisko zajmuje jej mąż, a usunięcie zamężnej urzędniczki ze służby, dlatego, że wyszła zamąż jest niedopuszczalne.

—:::—

SKARGI URZĘDNICZEK POCZTOWYCH.

WARSZAWA. 22. października. (A. W.) W myśl zarządzenia ministra poczt i telegrafów p. Miedzińskiego zamężne urzędniczki poczt i telegrafów mają do dnia 28. b. m. przedstawić zgodę swych mężów na uprawianie zawodu urzędniczego. Urzędniczki w związku z tem złożyły obecnie na ręce ministra Miedzińskiego memorjał, w którym stwierdzają, że rozporządzenie to jest sprzeczne z art. 184 kodeksu cywilnego, głoszącym, że żona może bez upoważnienia męża zawierać umowy, oraz art. 204 kodeksu cywilnego, który przewiduje, że korzyści płynące z zawodu żony nie podlegają nadzorowi męża. W dalszym ciągu memorjał stwierdza, iż ograniczenia wprowadzone przez ministra Miedzińskiego są sprzeczne z polską ustawą o służbie państwowej.

Ustawa o zwalczaniu pornografji.

WARSZAWA, 24. 10. (AW). W związku z przyłączeniem się Polski do konwencji międzynarodowej w sprawie walki z pornografją, ma być ogłoszona w najbliższym czasie specjalna ustawa o zwalczaniu pornografji. — Ustawa ta przewiduje, że producenci i sprzedawcy przedmiotów i utworów pornograficznych będą pociągani do odpowiedzialności surowszej, niż to przewiduje kodeks karny. Pozatem ustawa nada władzom administracyjnym szereg uprawnień dla umożliwienia sprawniejszego ścigania pornografji.

Z dnia.

Zmartwychwstała Gazeta lwowska.

Przeżywamy czasy powszechnego zmartwychwstania.

Zmartwychwstaje uśmiercona przez rozpadnięcie się Austrji i rewolucję, towarzyszącą powstaniu państwa polskiego partja stańczykowska, zawsze rządowa partja, semper fidelis — „przy tobie panie stoimy i stać chcemy..."

Zmartwychwstaje dawna ordynacja wyborcza, dająca mniejszości społecznej większość mandatów.

Zmartwychwstają i ci wyborcy, którzy mocą dawnej tradycji wyborczej w dzień wyborczy stawali z grobów i decydowali o wyniku wyborów na korzyść kandydatów starościńskich.

Zmartwychwstaje dawny stanowy parlament, przybierając modną nazwę syndykalistycznego. (Babka moja, Boże świeć jej duszy, nie lubiła nowo przybieranych nazw i z irytacją wołała: dawniej poprostu złodzieja nazywano złodziejem, a teraz z cudzoziemska defraudantem).

Zmartwychwstaje logicznie i konsekwentnie także, Jana Lama, niezapomnianego humorysty lwowskiego, Lembergierka z podkawek, oficjalnie zwana, na modłę „Wiener Zeitung": „Gazetą Lwowską".

Zmartwychwstał zwyczaj Habsburgów obsadzania wysokich urzędów państwowych wysoką szlachtą, w Galicji polską. Salony pałacu namiestnikowskiego objął po hrabiach Dzieduszyckich, Tarnowskich, Potockich, wojewoda hrabia Borkowski. Województwo stanisławowskie czeka, jak pisma donoszą, podobny zaszczyt. Dosyć rządów parweniuszy. — Świat się zmienił ale Kawki zostały Kawkami.

Istny taniec szkieletów.

Co do Gazety Lwowskiej, to może i dobrze się stanie, pewno przestanie wychodzić z jej pojawieniem się półurzędowy „Dziennik Lwowski".

—:::—

Pomarańcze.

Pomarańcza, to owoc smakowity, zdrowy i — drogi. Przed wojną kosztowała jedna pomarańcza 4 do 8 hal., teraz mniej więcej po złotym sztuka.

Bywają i tańsze, ale lichszego gatunku. Otóż w nadchodzącym sezonie ma być sprowadzonych 600 (sześćset) wagonów pomarańcz. Taki kontyngent ustaliła komisja importowa w ministerstwie przemysłu i handlu. Z tego przybędzie przed nowym rokiem 200 wagonów, 400 wagonów później.

Za 600 wagonów pomarańcz trzeba zapłacić, czyli wywieźć miljony złotych. To znaczy, że po stronie przywozu będzie wpisana w bilansie handlowym znaczna suma. Wywozi się zboże, więc aby go potem nie zabrakło, każe się ludziom jadać chleb z pośledniejszej mąki. Czy gdyby tych 600 wagonów pomarańcz nie zostało sprowadzonych do Polski, musielibyśmy jadać gorszy chleb?

Deficyt bilansu handlowego za jeden tylko wrzesień wynosi 800 tysięcy złotych w złocie, co wraz z deficytem z ubiegłych miesięcy wynosi przeszło 103 i pół miljona złotych w złocie. Czyż na tej sumie nie zaciążyły pomarańcze włoskie i jabłka australijskie?

—:::—

Stan wkładek oszczędności w P.K.O.

Stan wkładek oszczędności złotowych łącznie z dolarowymi w 59 Kasach Oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, działających na terenie województwa Krakowskiego, Lwowskiego, Śląskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego wynosił z dniem 30 września 1927 r.: 90,372.200.57 zł., W porównaniu ze stanem z 31 sierpnia 1927 r., wynoszącym 86,587.431.52 zł., okazuje się przyrost w miesiącu wrześniu zł. 3,784.769.05. W porównaniu z 30 czerwca 1927 r. (78.321.159'94) wynosi przyrost w kwartale III rb. złotych 12,051.040'63.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Głuszec“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór tańców“ Maryli Gremo.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Fura słomy“.

Środa, o godz. 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fura słomy“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano“ (premiera).

Środa, o godz. 7.30 „Osiołkowi w żłoby dano“.

Czwartek, o godz. 7.30 „Osiołkowi w żłoby dano“.

Piątek, o godz. 7.30 „Osiołkowi w żłoby dano“.

—:::—

Z TEATRU WILEŃSKIEGO. Dziś we wtorek wznowienie „Dybuka“. W głównych rolach występują (Lea), Kamen (Chanon), Wajslic (Cadyk), Natanowa (Piastunka), Natan Sander i Mansdorf (Maezulach).

W czwartek gościnny występ trupy w Przemyślu z „Piewcą swojej niedoli“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 25. października: Stanisława Korwin-Szymanowska: — Wieczór Pieśni.

Piątek, 28. października: Mikołaj Orłow, — pianista.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Sąd polowy w Sanoku.

APOLLO: Car Iwan Groźny.

PALACE: „Troski szatana“. W głównej roli Lya de Putti.

„LEW“: Wyspa straceńców.

„CHIMERA“: „Rodzina bez moralności“.

„FATAMORGANA“: Moralność salonu.

CASINO: „Miłość i szubienica“ Pola Negri.

ŚWIATOWID: „Cyrano de Bergerac“.

—:::—

„OSIOŁKOWI W ŻŁOBY DANO“, pyszna komedja Flersa i Caillaveta, daną będzie dzisiaj, t. j. dnia 25. bm. w Teatrze Małym z udziałem Malickiej i Węgierko.

RECITAL FORTEPIANOWY MIKOŁAJA ORŁOWA jednego z najwybitniejszych pianistów współczesnych odbędzie się w piątek, dnia 28. b. m.

O znakomitym artyście pisze „Kurjer Poranny“: „Orłow jest nietylko artystą w najczystszem tego słowa znaczeniu, lecz również największym „poetą“ ze wszystkich pianistów, jakich w życiu poznałem. Gra Orłowa — obrazująca z niesłychaną intenzywnością ten właśnie pierwiastek poetycki — staje się również dla każdego czującego słuchacza czemś niezapomnianem. Orłow, jak wiadomo, należy do nieporównanych mistrzów techniki fortepianowej, jednakże owe tak potężne i olśniewające środki wykonawcze schodzą na drugi plan wobec twórczego i czarodziejskiego polotu ducha“.

UPADEK I WIELKOŚĆ EUROPY odczyt Artura Fabiana o nowem żydu i o nowej sztuce, który odbędzie się w środę, 26. bm. w sali Instytutu Technolog. przy ul. Bourlarda 5, odbiega tematem i formą od przeciętnego typu odczytów. Oto jego treść: Od Wielkiej Wojny do... Lindberga — Jan Cocteau, Pergolesi i Igor Strawiński — największe dzieło muzyczne XX. wieku. — Niedołęstwo ludzi współczesnych (Jacka Londona i Ilji Erenburga (Henryk Ford i „La maitrise de soi-meme“) człowiek dla którego ludzie nie są więcej senzacją) — Metropolis i Napoleon (heroiczne Holywood) — Paname-blues na 1927 czyli chłopczyca na wieży Ejffla — Ankieta: Idealna kobieta.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Oświata“ Akademicka 8.

—:::—

WYJAŚNIENIE. Onegdaj podaliśmy, iż firma „Ihig“ oskarżyła Hermana Speisera o lichwę towarową, dokonaną przy dostawie okien żelaznych.

Obecnie interesowany Speiser prosi o sprostowanie, iż jako majster ślusarski pobrał sporną zapłatę za artystycznie wykonaną pracę w ściśle omówionym kilkudniowym terminie, przy zwiększonej pracy poza godzinami zwyczajnemi. To też zarząd firmy „Ihig“ z własnej inicjatywy zobowiązał się podwyższyć nieco zapłatę, co było niejako premją za dostarczenie na czas roboty.

Wobec wyjaśnień p. Speisera w odmiennem świetle przedstawia się ta sprawa. Nie zachodzi bowiem w tym wypadku lichwa towarowa, lecz raczej pieniactwo zarządu „Ihigu“.

FIRMA „KERAS“ POSŁUGUJE SIĘ DEKRETEM PRASOWYM. Otrzymujemy nast. pismo: od fabryki grzebieni „Keras“:

W Nr. 239 z dnia 19. bm. pojawiła się w poczytnem piśmie WPanów notatka o strejku robotników grzebieniarskich, której treść niestety daleko odbiega od prawdy.

Na podstawie dekretu prasowego prosimy zatem o łaskawe zamieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze cennego pisma WPanów:

„Nieprawdą jest, jakoby firma „Keras“ na memorjał wniesiony przez robotników odpowiedziała wydaleniem 5 robotników za czternastką, natomiast prawdą jest, że firma „Keras“ zredukowała 5 robotników z braku zajęcia dla nich. — Nieprawdą jest, jakoby w tym samym czasie firma przyjmowała nowych robotników, natomiast prawdą jest, że od dłuższego czasu, żadnych robotników nie przyjmowała. — Nieprawdą jest, jakoby firma oświadczyła, że jeśli do 5-ciu minut robotnicy nie wrócą do pracy, oddali ich z miejsca i przyjmie tylko tych, którzy będą pracować od 7 rano do 10 wieczór, prawdą natomiast jest, że firma oświadczyła, że daje robotnikom 5 minut do namysłu i jeśli do tego czasu nie wrócą do pracy, będzie ich uważała za wydalonych z miejsca (a uczyniła to z tego powodu, że przez nagłe porzucenie pracy, bez powodu firma została narażona na poważne straty z powodu psucia się całego nadpoczętego surowca.

ZŁODZIEJKA W ROLI SŁUŻĄCEJ. Herman Modlinger, właściciel składu mebli, zam. przy ul. Wolność 5, przed niedawnym czasem przyjął na podstawie dobrych świadectw służącą Jentę vel Jadwigę Rosenzweig, która swem zachowaniem zyskała zaufanie służbodawcy. Wczoraj w nocy skradła ona z szafki nocnej portfel, zawierający 1.200 zł., oraz klucze do szaf i kredensu, przy pomocy których skradła z żelaznej kasetki biżuterję, wartości 20.000 zł. Z łupem tym złodziejka tej samej nocy zbiegła w nieznanym kierunku.

Powiadomiona o tem policja wdrożyła poszukiwania za sprytną złodziejką.

PRZEPŁOSZENIE ZŁODZIEJI KOLEJOWYCH. Posterunkowy Feliks Golański, konwojując onegdaj w nocy pociąg pomiędzy Przemyślem a Medyką, zauważył, jak dwóch opryszków zabierało się do okradzenia wagonu. Golański zaalarmował wówczas maszynistę, który zatrzymał pociąg, oraz strzelił czterokrotnie do złodziei. Pomimo zarządzonego pościgu zdołali oni zbiedz w ciemnościach nocy.

NAGŁY ZGON. 76-letnia Stanisława Lasocka, wdowa po artyście teatralnym i emerytowana urzędniczka województwa, zmarła nagle w ub. niedzielę.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW I WŁAMYWACZY

Przed paru laty głośną była sprawa fałszerstwa stempli przez inżyniera Kleinwachsa, jego brata Michała i spólników. Ten ostatni dokonał nowego oszustwa, tym razem w Zakopanem. Założył on tym razem firmę przewozową wraz z Maksem Kinilem, pochodzącym z Krakowa, pod pokrywką której dokonano licznych oszustw na szkodę firm bielskich i krakowskich. Gdy sprawą tą zajął się prokurator, obaj oszuści zbiegli do Lwowa. gdzie ich wczoraj aresztowała policja.

W realności przy ul. Zielonej 49, aresztowano Henryka Krynickiego i jego kochankę Karolinę Cwetach. Para ta dokonała kilku włamań w Warszawie i w Poznaniu, we Lwowie zaś ukrywała się przed pościgiem tamtejszej policji. Aresztowani będą odstawieni do Warszawy.

KRADZIEŻE. Ksawery Bordon, rzeźnik, zam. przy ul. św. Marka 6, doniósł policji, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania, skąd skradł garderobę, wartości 600 zł.

Jakiś włamywacz dostał się wczoraj w nocy do szafki wystawowej sklepu galanteryjnego N. Flaschnera przy ul. Żółkiewskiej 137, skąd skradł wiele towaru, wartości 250 zł.

Józefowi Thalerowi skradziono w łaźni przy ul. Bożniczej palto zimowe, wartości 240 zł.

Policja aresztowała Józefa Hajduczka, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież torebki, zawierającej zegarek srebrny, 5 zł., oraz legitymację urzędniczą, łącznej wartości 100 zł., na szkodę Ludwiki Wałęgi.

ZAGADKOWY ZGON DZIECKA. W realności przy ul. Sykstuskiej 8, zmarło onegdaj 8-miesięczne dziecko Stefana i Kazimiery Grzesków. Zawezwany lekarz miejski stwierdził, że zmarło ono nienaturalną śmiercią, przeto polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

WĘDLINIARNIA, W KTÓREJ NIE PRZESTRZEGA SIĘ TARYFY, ANI TEŻ SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO

Na rogu ul. Akademickiej, a Chorążczyzny, mieści się wędliniarnia N. Teliczkowej, połączona z pokojem do śniadań. Prawem „kaduka“ posiada ona przywilej sprzedaży wędlin w niedzielę i w dnie świąteczne. To też personal zajęty w tej wędliniarni zamiast spoczynku niedzielnego pracuje aż do zupełnego wyczerpania sił do późna w nocy. Z powodu zamknięcia innych wędliniarni, w dniach świątecznych panuje tam ścisk niesłychany.

Poza gwałceniem spoczynku niedzielnego pobiera się tam za wędliny wyższe ceny ponad taryfę. Jak nam donosi jeden z prenumeratorów naszego dziennika pobrano od niego za 15 dkg. szynki 1 zł. 15 gr. zamiast 98 groszy. Po za tem pobierają tam za kiełbasę te same ceny, co za szynkę, która, jak wiadomo, z pomiędzy wędlin ma najwyższą cenę.

Koniecznem jest przeto, aby kompetentne czynniki zajęły się tym lokalem i zarządziły co należy.

—:::—

CYRK STANIEWSKICH. Od kilku dni gości przy ulicy Kopernika cyrk Staniewskich, który dzięki swemu wysokiemu poziomowi artystycznemu w formie 18 światowych atrakcji zdobył sobie już uznanie publiczności. Przytem dyrekcja chcąc umożliwić szerokim sferom publiczności zwiedzenie obecnego wspaniałego programu, wprowadziła nowację, zezwalając każdemu panu za jednym biletem wprowadzić jedną panią bezpłatnie.

Obecny godny widzenia program potrwa jeszcze tylko kilka dni.

Napad uzbrojonych rabusiów na mieszkanie przy ul. Rappaporta.

Jak zuchwale grasują łotrzyki w mieście świadczy o tem fakt następujący.

W ub. niedzielę pomiędzy godziną 6—7 wieczorem jakiś osobnik zapukał do mieszkania wdowy po inżynierze kolejowym Reginie Szildowej, zam. przy wspomnianej ulicy pod l. 19, powiadamiając wspomnianą, że ma list do niej. Gdy Szildowa otworzyła drzwi osobnik ten wszedł do wnętrza, poczem zakrywszy jej dłonią usta, skierował do niej lufę rewolweru i zagroził śmiercią wrazie wzywania pomocy. Na sygnał dany gwizdkiem przez opryszka wpadł za nim jego kolega, który przeszukał wszystkie szafy i kredens, z których powyrzucał rzeczy na podłogę, poczem zabrał znalezioną gotówkę to jest 115 zł., 2 funty szterlingów oraz parę kolczyków wysadzanych perłami i brylancikami. Przez cały czas plondrowania bandyta przetrzymał sterroryzowaną Szildową w przedpokoju. Po znalezieniu gotówki i kolczyków bandyci zbiegli w kierunku Góry Stracenia.

Powiadomiona o tem policja urządziła pościg za opryszkami. W razie ujęcia staną oni przed sądem doraźnym.

—:::—

Zuchwały napad kłusowników.

BRZEŚĆ. 24 10. (Pat.). W godzinach rannych 23 bm. kłusownicy w liczbie 7 do 8 osób urządzili polowanie w lasach bielińskich własność p. Karola Tołłoczki. Zawiadomiony o tem posterunek policji w Ossowicach urządził zasadzkę rozmieszczając 6 policjantów i gajowego w leśnych kryjówkach, jednakże kłusownicy niepostrzeżenie podeszli do gajowego i oddali do niego 4 strzały od których gajowy Pietrow zmarł natychmiast. Na pomoc gajowemu nadbiegł posterunkowy Tetera, który zranił strzałami kłusowników sam jednakże padł ugodzony kilku kulami. W tym czasie nadbiegli dwaj pozostali posterunkowi co widząc kłusownicy rzucili się do ucieczki pozostawiając swe dubeltówki i unosząc rannych. Pościg trwa pod kierownictwem naczelnika urzędu śledczego.

—:::—

Ogródki robotnicze.

Są kongresy, o których głucho i cicho w prasie które mijają pozornie bez echa i rezonansu.

Do takich właśnie kongresów, należał międzynarodowy kongres ogrodów robotniczych, który odbył się w sierpniu b. r. w Luksemburgu i zgromadził przedstawicieli czternastu narodowości. Kongres ten był pierwszym z rzędu w akcji tworzenia dla robotników fabrycznych małych ogródków. Jak się okazało ze złożonych sprawozdań, na pierwszem miejscu stoją Niemcy ze swymi 400.000 ogródkami, drugie miejsce po Niemczech, zajmuje Anglja (150.000 ogródków), trzecie Belgja (60.000).

Zagadnienie, które głównie zajmowało kongres było pytanie

JAK ZAPEWNIĆ INSTYTUCJI OGRÓDKÓW ROBOTNICZYCH TRWAŁOŚĆ I ROZCIĄGŁOŚĆ.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w przecięciu zaledwie trzy procent tych ogródków są własnością indywidualną robotników, na której posiadają swój własny domek. W swej znakomitej większości ogródki znajdują się na terenach wydzierżawionych, należących do osób prywatnych lub do gmin miejskich; z chwilą, gdy te tereny, przy ciągle rozrastających się miastach stają się przydatne do zabudowania, ogródki znikają, a na ich miejscu wyrastają kamienice. To też ogródki

SĄ STALE WYPYCHANE CORAZ DALEJ NA PERYFERJĘ MIAST:

cały włożony tam wysiłek idzie na marne i trzeba na nowo wszystko rozpoczynać co kilka lat w jak najtrudniejszych zazwyczaj warunkach. Pochłania to mnóstwo energji, czasu, i pieniędzy — przedewszystkiem wywołuje zniechęcenie i u robotników i u towarzystw, zajmujących się tworzeniem ogródków.

Aby zapobiec temu stanowi rzeczy, kongres jednogłośnie uchwalił wniosek, w którym zwraca się do rządów wszystkich państw cywilizowanych, aby w drodze ustawodawczej zapewniono możność dla towarzystwa ogródków robotniczych uzyskiwania od gmin miejskich terenu na własność tak, ażeby każdy pracownik (fizyczny, czy intelektualny) mógł nabyć parcelkę na warunkach dlań dostępnych.

Nie potrzebujemy chyba tłómaczyć, jak wielką jest doniosłość i jak pożyteczną rolę — nawet czysto psychologiczną — spełniają ogródki robotnicze, zwłaszcza w wielkich miastach, gdzie tysiące i tysiące ludzi nigdy nie ma możności zetknąć się z przyrodą, a co najważniejsza, gdzie warunki bytu nie pozwalają im pracować na swoim własnym warsztacie.

Dla tych kroci tysięcy ludzi pozbawionych tej właśnie możności — ogródki stanowią jeden z najłatwiejszych i najbardziej wskazanych sposobów zadośćuczynienia wrodzonej dążności i potrzebie do posiadania. Pod względem socjalnym ogródki są jednym z najradykalniejszych sposobów

OSIĄGNIĘCIA DEPROLETARYZACJI MAS.

Wątpliwem jest czy wyżej omówiona uchwała Kongresu zostanie przez rządy i państwa wzięta pod uwagę. Trzeba raczej przypuszczać, że dużo wody upłynie nim pojawią się ustawy, utrwalające byt ogródków robotniczych. Niemniej prywatna inicjatywa jednostek połączona z pewną dobrą wolą gmin miejskich mogłaby już wiele pod tym względem uczynić.

T. U. R. Borysław.

W środę, dnia 26. b. m. o godz. 6-tej odbędzie się wykład dr. Skulskiego p. tyt.: „Lecznictwo społeczne“, czwarty z cyklu „Ubezpieczenie społeczne“.

—:::—

II Kongres Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych

odbędzie się dn. 31/X, 1-go i 2-go XI bm. w Warszawie w sali W. O. K. R. PPS (Aleje Jerozolimskie Nr. 6).

Uczestnicy Kongresu pragnący korzystać z hotelu winni zgłosić się piśmiennie do Sekretarjatu Z. R. S. S. — Warecka 7. I p.

—:::—

W walce z alkoholizmem.

W niedzielę, dnia 16. października b. r. odbyło się II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Zw. Kolejarzy Przeciwników alkoholu w Polsce.

Przed południem drużyna Związku „Abstynenci“ rozegrała mecz z Lwowianką z wynikiem 0 : 1 (0 :0)

Przed Walnem Zebraniem odbył się wykład p. dr. Zalewskiego p. t.: „Umiarkowanie czy wstrzemięźliwość“, w którym prelegent uzasadnił wielkie znaczenie zupełnej wstrzemięźliwości w walce z alkoholizmem. Umiarkowanie przeradza się z czasem w nałóg, przez co na równi z pijaństwem winno być zwalczane.

Następnie ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z rocznej działalności Związku. Między innymi doniósł o przygotowaniach do budowy pierwszego w Polsce „Kolejowego Domu Abstynenckiego“.

W skład nowego zarządu weszli: M. Kukla, przewodniczący, M. Pukało, zast. przew. A. Rach, sekretarz, A. Huber zast. sekr. E. Koch, skarbnik. K. Papierzański gospodarz.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.